

REPUBLIKA

ROK I.

ŁÓDZ, CZWARTEK 8 LISTOPADA 1923 r.

NUMER POJEDYNCZY MK. 25.000

№ 29

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Kraków pod opieką robotników. Piasto-chjena domaga się surowych represji. Żąda oddania pod sąd posłów Marka i Bobrowskiego.

KRAKÓW, 7 listopada. — Od wczoraj sytuacja nie zmieniła się w niczym. Policja nie ukazuje się na ulicach miasta, wojska znajdują się w koszarach. Cały porządek publiczny był na barłach i na odpowiedzialności strajkujących robotników, którzy zadanie to podjęli i spełniają.

W tym celu zostały utworzone zbrojne oddziały robotnicze, które pełnią straż po ulicach i nie pozwalają mętom społecznym wyzyskać sytuację. Dzień wczoraj był pod tym względem niezwykle groźny. Nastrój miasta po przelewie krwi na ul. Dunajewskiego był brzemieniany najsmutniejszymi następstwami, które musiałyby przyjść nieuchronnie, gdyby nie dyscyplina i poczucie obywatelskie robotników. Mając raz broń, robotnicy rozdali ją między siebie i postanowili utrzymać w ryzach żywioły rabunku, zawsze skłone do wyzyskania niepokoju politycznych. To też w mieście od wczoraj panuje zupełny, absolutny spokój.

Wczoraj wieczorem i w nocy, pomimo zupełnych ciemności, które panowały w Krakowie, nie zanotowano ani jednego wypadku rabunku, czy napadu. Straż robotnicza, podzielona na sekcje, obchodzi ulice miasta, strzegąc mienia i dóbr obywateli. Sklepy poctwierane. Policji ani żołnierzy nie było widać w mieście. Spokój i opanowanie sytuacji przez straż robotniczą budzą powszechne uznanie.

Posłowie Marek i Bobrowski prowadzą rokowania w województwie z generałem Żeligowskim i p. Olpińskim.

SYTUACJA OGÓLNA.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje: W ciągu dnia do Warszawy nadchodziły niepokojące wiadomości z niektórych miejscowości. Mianowicie we Lwowie strajk generalny wprowadził zlikwidowany, ale kolejarze nie szyscy przystąpili do pracy. Zwołali oni zgromadzenie aby powziąć ostateczną uchwałę o powrocie do pracy.

Na zgromadzenie to wtargnęła policja, która została przez tłum rozbrojona. Wskutek interwencji przywódców robotniczych, incydent ten został zlikwidowany pokojowo.

W Krakowie nastąpiło uspokojenie i jest nadzieja że w dniu dzisiejszym wszystkim wróci do normalnego trybu. Natomiast w Boryslawiu sytuacja jest nadal naprzemianowa wskutek utrzymania sądów doraźnych. Posłowie socjalistyczni już interwenjowali u ministrów Kłernika i Nowodworskiego i ci przyrzekli znieść niepokojące zarządzenia.

Sytuacja naogół wciąż stała się normalna, ale istnieje obawa, że nanowo się zaostriże wskutek nieprzejednanego i prowokacyjnego zachowania się stronnictwa większości rządowej, które domaga się surowych represji na robotników w Krakowie i ukarała posłów Marka i Bobrowskiego.

NAZWISKA ZABITYCH I RANNYCH.

AW. — KRAKÓW, 7 listopada — Dotąd zdołano ustalić nazwiska następujących ofiar wydarzeń w Krakowie.

Zabici: Inż. Lachowicz, asystent w dziale rolniczego Uniw. Jagiellońskiego, lat 26, zmarł w szpitalu po operacji, Tadeusz Badko, urzędnik pocztowy lat 24, Bigosiński, kolejarz, Lucjan Książek, pracownik tramwajów miejskich, Stanisław Kaczal, Józef Furmanek, Sejmian lat 20, handlowiec, Aleksander Malinowski, słuchacz z 4 roku akademii górniczej. Nazwiska sześciu dalszych zabitych nie ustalono.

Liczba cywilnych zabitych wynosi 14 osób.

Według informacji dowództwa obozu warownego z pośród wojskowych zabitych zostało 2 oficerów i 11 żołnierzy.

Zabici: Rotm. Lucjan Bochenek, dowódca szwadronu 8 p. Ułanów i por. tegoż pułku, Zagórski.

Ranni odniosło 10 oficerów: Dowódca 8 p. Ułanów Bzowski, ranny w udo, por. Niesiołowski, stratowany przez konie, rtm. Łukasiewicz — postrzał w udo i złamanie nogi, por. Osiciński, ranny w kilku miejscach, por. Nageheure — ciężko ranny, por. Rodzewicz — lekko ranny, por. Pisula — ranny w obie ręce i przygnieciony przez konia, rtm. Słotwiński — przetrzał rękę, por. Sekowski — przetrzał płuca, por. Trenkwałd — dwie ciężkie rany głowy i rany klute.

Rannych naogół jest 114 żołnierzy, z tej liczby 70 leczy się w szpitalu, 44 w koszarach.

Straty 8 p. Uł. w koniach i materiale są dość poważne. Ciężko rannych jest 70 koni, zabitych i zaginionych — 71. Zrabowano uprząż i broń rannych żołnierzy.

OPINIA SEJMU.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

„Kurjer donosi“: Przedstawiciele stronnictw rządowych doszukują się przyczyn wypadków w konkurencji jaka zachodzi między oficjalną PPS, a partią niezależnych socjalistów Drobnera. Wpływ tego ostatniego wśród robotników krakowskich wzrasta, co jest powodem niepoohamowanej niechęci, która się wyraziła przed kilku dniami w pobliżu Drobnera, oraz w licytowaniu się wzajemnym co do środków akcji.

Pozatem także na prawicy przyznają, że zachowanie się pp. Gałęckiego i Czikiela urażało wszystkiemu czego się spodziewać można od najwyższych lokalnych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Posel Żulawski, przedstawiciel Centralnego Komitetu Związków zawodowych, zapytany o to, kogo czyni odpowiedzialnym za krwawe zajścia w Krakowie, oświadczył, że przedewszystkiem odpowiedzialnym jest rząd, który przez postępowanie swego przedstawiciela, ministra Koriantego, nie dopuszczał do porozumienia z przedstawicielem strajkujących. Zachowanie się wojewody Gałęckiego i Czikiela było już prostem następstwem tej polityki rządu i wynikiem ich własnej nieudolności. P. Gałęcki wydał zakaz wiecowania, chociaż wiadomo, że wiecowanie w czasie strajku jest najlepszym sposobem utrzymania spokoju.

P. Czikiel pozwolił nieogłębnie wejść

oddziałowi żołnierzy na dziedziniec Domu Robotniczego, gdzie się miał wiec odbywać, pozwolił na złożenie broni w kozły i tem samem skazał oddział żołnierzy, otoczony zewsząd tłumem, na kapitulację.

REFLEKSJE URZĘDOWE PO KRWA- WYM DNIE.

Oficjalna P.A.T.-iczna ogłasza następujący komunikat:

PAT. — WARSZAWA, 7 listopada. — Wczorajsze krwawe zajścia w Krakowie wywołały należytą refleksję. W położeniu nastąpiło uspokojenie. Nawet te czynniki, które rozwijały najsilniejszą agitację strajkową, w dniu dzisiejszym nawołują do bezwzględnej spokoju i natychmiastowego podjęcia pracy.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem przybył do Krakowa przedstawiciel centrum (?) rządowego, podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych, Olpiński, zastępca głównego komendanta policji Wardęski, oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego ministerstwa spraw wewnętrznych Piłarski. Również przybył generał dywizji Żeligowski.

Wiceminister Olpiński oraz gen. Żeligowski objęli natychmiast kierownictwo władz cywilnych względnie wojskowych, zażądali przedstawienia sobie szczegółowych sprawozdań z przebiegu dnia wczorajszego oraz porozumieli się co do zarządzeń, jakie miały być wydane.

W mieście zupełny spokój i praca normalna. Koleje w ruchu. Zebrania strajkujących, które się odbyły w dniu dzisiejszym, miało przebieg zupełnie spokojny. Posłowie socjalistyczni wezwali obecnych do podjęcia pracy i ścisłego przestrzegania zarządzeń władz. Wszystkie władze i instytucje państwowe funkcjonują normalnie. Służba bezpieczeństwa publicznego jest w całym mieście w rękach policji miejskiej i wojskowych posterunków. Jedyne w Domu Robotniczym oraz przed nim znajdują się jeszcze uzbrojeni członkowie robotniczej straży obywatelskiej. Na Pradze uruchomienie elektrowni jest w toku, tak, że elektrownia prawdopodobnie dzisiaj będzie czynna.

Straty wśród wojska wynoszą: zabitych dwóch oficerów rotm. Bochenek i por. Zagórski, 11 ułanów zabitych, 10 oficerów rannych, z tego 6 ciężko, 75 szeregowców rannych, większość ciężko, 17 koni zabitych, bardzo wielka liczba rannych lub zaginionych.

Podkreślić należy, że kawaleria, która zmuszona była wykonać szarżę na tłum, rozbrajający piechotę, nie oddała ani jednego strzału, mimo, że trupy oficerów i żołnierzy padały z koni. Dopiero po szarży inne oddziały wojskowe były zmuszone oddać pewną ilość strzałów.

Pogrzeb zabitych prawdopodobnie jutro. Pogrzeb poległych wojskowych odbędzie się osobno.

WIADOMOŚCI OFICJALNE.

PAT. — KRAKÓW, 7 listopada — Strajk powszechny w końcowej fazie likwidacji. Elektrownia i gazownia uruchomione, podobnie, jak tramwaje. Wodociągi również w czasie rozruchów funkcjonowały. W mieście zupełny spokój. Posterunki policyjne objęła służba bezpieczeństwa publicznego. W całym mieście patrole wojskowe wycofane ze względu na stały spokój.

Podsekretarz stanu Olpiński, pełniący obowiązki wojewody krakowskiego, i gen. Żeligowski, pełniący obowiązki dowódcy O.K. w Krakowie, zwołali konferencję przedstawicieli władz, celem ustalenia dalszego sposobu postępowania.

PAT. — KRAKÓW, 7 listopada — Ruch w całym mieście zupełnie normalny. Nastrój spokojny. Policja objęła posterunki bezpieczeństwa publicznego. Również na ul. Dunajewskiego przed Domem Robotniczym i przed redakcją „Naprzodu“. W środę po południu robotnicy odstawił do władz wojskowych samochód pancerny „Dziadek“, którym owdładnęli w czasie rozruchów. Pociągi pośpieszne, osobowe i towarowe z Krakowa odchodzą w ramach dotychczasowego rozkładu jazdy regularnie.

ARESZTOWANIE SYNÓW POSŁÓW.

Korespondent „Republiki“ telefonuje z Krakowa:

Dzisiejszej nocy policja aresztowała syna posła Daszyńskiego i syna posła Bobrowskiego, przy których znaleziono broń.

Prócz tego aresztowano 14 osób, w tem kolejarza Wójcika, który rozdawał naboje do karabinów.

DLACZEGO DOSZŁO DO STARCIA W BORYSLAWIU.

PAT. — WARSZAWA, 7 listopada. — Władze wojskowe, cywilne i sądowe wydelegowały do Boryslawia specjalną komisję, celem zbadania przyczyny i przebiegu starcia tłumy z wojskiem, które pociągnęło za sobą ofiary w ludziach.

ZAJŚCIA KRAKOWSKIE W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw wojskowych i sejmu poruszona została sprawa tragicznych zajść w Krakowie. Pos. Żulaska (ND) zaproponował przerwanie posiedzenia na znak żałoby po poległych oficerach i żołnierzach. Posłowie z lewicy domagali się aby dodać do tego „oraz robotników“. W dyskusji, jaka się nad tem wywiązała chadek Wichliński wystąpił z dzikiemi wprost poglądami, twierdząc, że wojsko powinno strzelać w tłum ostrymi nabojami, a nie jak za czasów zaborczych w powietrze.

Jednym słowem zdawało się, że p. Wichlińskiemu było przelanej krwi za mało. Krwiożercze wywody p. Wichlińskiego popierał piastowiec Pieniążek b. żandarm austriacki, który powiedział prawie to samo, co jego przedmówca.

Ostatecznie w głosowaniu stronnictwa rządowe nie chciały się godzić na formułę lewicy i wobec tego przerwano posiedzenie na znak żałoby, nie było jednogłośną manifestacją całej komisji i zakłócone zostało partyjnym charakterem wniosków p. Żulaski.

CASINO

Najwybitniejszy film produkcji polskiej ze „Złotej Serji“ wytwórni „Sfinks“

CASINO

Niewolnica miłości

Wielkomijski dramat erotyczny w 7-miu aktach według scenarjusza Józefa Relidzińskiego, znanego autora „Tajemnicy Przystanku Tramwajowego“.

Rzecz dzieje się w Warszawie i w jednym z okolicznych dworów.

W rolach głównych: Smosarska, Brydzińska, Malicka, Węgrzyn, Parnell, Myszkiewicz, Jaracz, Fertner, Zeltwerowicz, Chmieliński, Śliwicki, Owerflo.

Początek o 5-ej. — — — — — Specjalnie ułożona ilustracja muzyczna orkiestry kameralnej pod dyktando p. Leona Kantora. — — — — — Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Spokój przed burzą w Niemczech.

Akcja nacjonalistów ma się rozpocząć jutro.

A. W. — BERLIN, 7 listopada. — Dziś zapanował tutaj spokój. Rabunki nie powtórzyły się. Zagrożone ulice zostały obsadzone i zamknięte przez policję. Do tychczas aresztowano 530 osób. Mimo chwilowego spokoju, panuje jednak nastrój niepewny. Po mieście obiegają niepokojące pogłoski o złowrogich zamiarach wszech Niemców, którzy ukończyli rzekomo swe przygotowania do zanczaj kowanej na 9 b. m. akcji zaczepnej.

„PRZEWRÓT LEGALNY“.

A. W. — BERLIN, 7 listopada. — Stronictwa nacjonalistyczne założyły komitet złożony z 28 członków, mający podjąć rewizję konstytucji weimarskiej, w duchu federalistycznym, a to celem zjednoczenia sobie pojedynczych warstw ludności

w Rzeszy i umożliwienia przewrotu w drodze legalnej.

Związki zawodowe ogłosiły dziś odezwę, w której wzywają ludność do ochrony republiki.

TURYNGIA SZYKUJE SIĘ DO OBRONY.

PAT. — BERLIN, 7 listopada. — Polradjo. W Bambergu, siły bawarskie zwiększają się. Granicy turyngijskiej broń trzy pułki Reichswehry.

WALKI O RZĄD.

PAT. — BERLIN, 7 listopada. — Polradjo. Centrum i demokraci w dalszym ciągu sprzeciwiają się wejściu nacjonalistów do rządu. Domagają się oni roz-

wiązania koalicyjnego rządu pruskiego. Ludowcy przeprowadzili żądanie rewizji konstytucji.

STINNES ZAMYKA FABRYKI.

PAT. — ESSEN, 7 listopada. — Koncern Stinnesa zamierza zamknąć swoje fabryki z dniem 10 listopada rb., wobec wzmagającego się bezrobocia. Sytuacja robotników polskich w Westfalii jest krytyczna.

ZYDÓW JUŻ NIE WYDALAJA.

PAT. — BERLIN, 7 listopada. — Donoszą z Monachium, że generalny komisarz Kahr wstrzymał dalsze wydalanie żydów.

NEMIECKI NASTĘPCA TRONU POD DOZOREM RZĄDU HOLENDERSKIEGO.

PAT. — BERLIN, 7 listopada. — „Telegraphen-Union“ donosi z Berlina, że rząd holenderski zarządził dozór nad niemieckim następcą tronu.

CENY W BERLINIE.

AW. — BERLIN, 7 listopada. — Brak żywności w Berlinie doprowadził do tego, że ceny podniosły się w ciągu ostatnich trzech dni dwukrotnie, oraz że na rynku pojawiło się mięso końskie a nawet i psie. Funt mięsa mrożonego kosztuje od 130—160 miliardów wólowego. Mięso końskie sprzedawane jest po 2 miliardów za funt, zaś funt mięsa pieczonego psiego kosztuje 25 miliardów, funt szmalcu psiego 40 miliardów.

Sytuacja strejkowa.

NA KOLEJACH STREJK NIE USTAŁ.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W dniu dzisiejszym strejkujący pracownicy P. K. P. nie powrócili do pracy i trudności, dające się wa znaki ruchowi kolejowemu, trwają dalej.

Powodem przedłużania się strejku jest niejasne stanowisko naczelnych władz kolejowych, które nie uchyliły jeszcze swej poprzedniej depezy, polecającej przyjmować do służby tylko tych pracowników, którzy złożą specjalne podania do swych władz przełożonych.

Zdaniem znawców stosunków kolejowych, takie stanowisko może się stać powodem nowego zaostrzenia sprawy.

Robotnicy utrzymują, że formalności te stoją w sprzeczności z przyrzeczeniami danymi wczoraj delegatom C. K. W. P. P. S. i przedstawicielom centrali Zw. Zaw. przez prezydenta Witosza.

SKONFISKOWANE ODEZWY P. P. S.

Korespondent „Republiki“ telefonuje z Warszawy:

Komisariat rządu skonfiskował w dniu dzisiejszym w godzinach rannych cały nakład odezw P. P. S. w sprawie zlikwidowania strejku. Odezwy te miały być jako ulotne kartki rozdane robotnikom i rozrzucone po mieście. Konfiskata nastąpiła w drukarni.

TENDENCYJNE INFORMACJE

PAT-icznej O STREJKU.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Posłowie socjalistyczni wydali oświadczenie, w którym stwierdzają, że komunistki PAT-icznej o odwołaniu strejku, w którym umieszczono twierdzenie, jako by posłowie ci oświadczyli p. Witosowi, że zamierzają wezwać robotników oraz pocztowców do zaniechania strejku generalnego jest niezgodne z prawdą, jak wogóle wszelkie komunikaty PAT-icznej w sprawie strejku.

Sępsie jest to, co ogłoszone zostało w komunikacie C. K. W., a umieszczone było w „Robotniku“.

Do tego oświadczenia posłowie socjaliści dodają, że PAT-iczna swymi tendencjami i niezgodnymi z prawdą wiadomościami znacznie przyczyniła się do tego, że opinia publiczna nie była należycie zorientowana co do szerzącego się wśród społeczeństwa niepokoju.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W POZNAMIU.

PAT. — POZNAŃ, 7 listopada. — Piśmie donoszą, że dziś dokonała policja rewizji w lokalach związków zawodowych oraz sekretariacie P. P. S. Zabrano około 200 odezw, wzywających do strejku powszechnego. Jednocześnie urządzono o godz. 6 rewizję u członka głównego zarządu metalowców, Konstantego Pociąga i w mieszkaniu sekretarza związku zawodowego, Kowalskiego. Obu wymienionych aresztowano.

Dokonano również rewizji w mieszkaniu radnego Stanisława Turkonia.

ZEBRANIE ZWIĄZKU „PRACA“.

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów związku zawodowego „Praca“

Zebrań na wstępie przez powstanie uczcili pamięć ofiar zająć krakowskich.

Głós zabrał przedstawiciel delegatów, który w ostrych słowach napietował ostatnie zarządzenia represyjne rządu, nie znalazł innego sposobu uwzględnienia przez rozlew krwi.

Przewodniczący związku p. Kaźmierczak referował sprawę podatków i wskazał, iż dzięki staraniom przedstawicieli robotników stawka podatkowa została przekształcona na korzyść robotników.

W końcu przyjęto rezolucję wyrażającą zaufanie kierownictwu i zarządowi związku za ich działalność.

OBUWIE najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr

STELZNER i WEBER

Łódź, Piotrkowska 141

PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Napad na pociąg osobowy.

60 bandytów przez 3 godziny rabowało pieniądze i bagaż pasażerów.

AW. — WILNO, 7 listopada. — Dnia 4 bm. pociąg osobowy, zdążający do stacji Budy, w odległości 6 km. przed stacją, zatrzymany został sygnałem alarmowym. Jednocześnie maszynista zauważył na torze zator z kilkudziesięciu sztuk podkładów. Pociąg zatrzymano. Na parowóz wskoczyło 6 uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowali maszynistę i resztę służby, rozkazali im położyć się na ziemi i oczekiwać strzału, po którym wolno będzie się podnieść.

Pociąg otoczyło około 60 bandytów, którzy rozkazali pasażerom wysiąć i kolejno rewidowali wszystkich. Zrabowane zostały wszystkie pieniądze, posiadane przez pasażerów, również zrabowano wagon bagażowy, a konduktora, który nie chciał wskazać droższych sztuk bagażu, pobito do krwi. Napad trwał 3 godziny. Zarządzony pościg, który do tychczas nie wydał rezultatów.

BANDY BOLSZEWICKIE GRASUJA.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Do Lwowa nadeszły wczoraj alarmujące wiadomości o większej bandzie bolszewickiej, która przedarła się przez granicę, rozpoczęła grasować w okolicach Krzemieńca.

Wśród obywatelstwa panika. Opusz

czają domy i z tem, co się da ocalić uciekają na zachód.

Należy oczekiwać, że władze wojskowe poczynią odpowiednie zarządzenia, aby przedsięwzięcie bolszewickich bandytów co najszybciej zlikwidować.

ZARZĄD Telefonów Łódzkich

zawiadamia, że z dniem 7 listopada b. r. opłaty jednorazowe za założenie i przeniesienie telefonu obliczane będą w punktach przy każdorazowym mnożeniu, równym frankowi szwajcarskiemu według notowań giełdy warszawskiej (rubryka „KUPNO“) w dniu poprzedzającym wpłatę.

Nowa opłata za założenie telefonu wynosić będzie punktów 140. Informacji odnośnie innych opłat udziela Biuro Abonamentowe tel. № 7.

JEDWABIE

NA ABAŻURY
NADESZŁY.

Skład materiałów jedwabnych
Bruno Rozenberg

Piotrkowska 103. — tel. 846.

TANI OPAŁ!

ZAMIAST DROGIEGO WĘGLA

KOKSIK nadający się bardzo dobrze do palenia w piecach i pod kuchnią do nabycia w każdej żądanej ilości.

ZASTĘPUJE W ZUPEŁNOŚCI DROGI TERAZ WĘGIEL.

SPRZEDAŻ ————— MEVE GAJEWSKI

— Piotrkowska 44. — Letnia róg Konstanynowskiej

TELEFON № 10-89.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD
8
CZWARTEK

Dziś: Gotfryda b. w.
Jutro: Teodora m.
Wschód słońca g. 6.32
Zachód o g. 4.6
Wsch. księżycy 12.42 w.
Zachód o g. 1.50 pn.
Długość dnia g. 9.34
Ubyło dnia g. 7.11

SPROSTOWANIE.

Od zarządu sekcji lekarzy kasowych otrzymujemy poniższe sprostowanie z prośbą o umieszczenie: Do komunikatu zarządu sekcji lek. kasowych, umieszczonego we wczor. numerze, wkładła się omyłka. Lekarze mający do 5 lat praktyki zatrudnieni w kasie chorych, nie wynożą na bynajmniej większości zatrudnionych w kasie chorych, lekarzy a zaledwie około 20 proc.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej napowłada się nader burzliwie w związku z ostatnimi wystąpieniami prezydenta Cynarskiego, które znajdują oddźwięk w interpelacjach pewnych frakcji.

Również wniesione zostaną interpelacje w sprawie gospodarki wydziału budownictwa, oraz w sprawie kalkulacji taryf tramwajowej. (R)

ODWOŁANIE POCIĄGÓW.

Poczynając od dnia 9 listopada aż do odwołania zostały wstrzymane przez warszawską dyrekcję kolei państwowych następujące pociągi pasażerskie: Pociąg Warszawa—Łódź kaliska, wychodzący z Warszawy o godz. 7.30, pociąg Warszawa—Gdańsk, wychodzący z Warszawy o godz. 9.50, bezpośredni Warszawa—Łódź, wychodzący z Warszawy o godz. 12.25, oraz pociągi bezpośredni Łódź—Warszawa, wychodzący z Łodzi o godz. 19.40, oraz osobowy Łódź—Kaliska, wychodzący z Łodzi o godz. 12.20. (R)

RUCH POCZTOWY W ŁODZI.

Pomimo podnoszenia taryf pocztowej, ruch na poczcie wcale się nie zmniejszył.

W ubiegłym miesiącu (październik) wysłano przesyłek poleconych 82,000, a odebrano 36,000, przekazów pocztowych wysłano 21,000 na sumę 45,378 milionów, a wypłacono 26,000, na sumę 83,670 milionów.

Jedynie w dziale paczkowym podwyższenie taryf wpłynęło na zmniejszenie ruchu.

W miesiącu październiku poczta łódzka wyspedyowała 8,250 paczek, kiedy w poprzednim miesiącu były dni, że wysłano około 3,000 i więcej paczek dziennie.

Oplaty od przekazów pocztowych nie są powiększone, to też dział ten stale zwiększa swe obroty. (P)

O POŻYCZKĘ 50 MILJARDOWĄ NA CELE APROWIZACYJNE.

Jak już donosiliśmy dzięki staraniom wiceprezydenta Groszkowskiego wydział handlowy magistratu otrzymał ma z P. K. pożyczkę 50-miljardową na cele aprocizacyjne.

W związku z formalnościami poręcze w sprawie, których przeprowadzenie jest konieczne dla uzyskania jej, w najbliższych dniach udaje się do Warszawy wiceprezydent Groszkowski.

Prawdopodobnie wydział handlowy magistratu pożyczkę tę otrzyma. (R)

MAKA STANIAŁA.

W związku z całkowitym brakiem pszenicy, mąka pszenna krajowa spadła w detal do 95 mk. za kg.

Pomimo to pieczywo pszenne w dalszym ciągu drożeje. (R)

GDZIE NALEŻY SKŁADAĆ PODANIA O SUBWENCJE.

Znaczna ilość instytucji społecznych i osób prywatnych kieruje podania swe o subwencje i zasiłki państwo we przeważnie wprost do ministerstwa pracy i opieki społecznej z pominięciem właściwych urzędów wojewódzkich.

Wobec tego, że podania takie przesyłane są urzędowi wojewódzkim do opinii, zasiłki bowiem przyznawane są przez ministerstwo tylko na mocy opinii IIItej instancji, oraz wobec tego, że instytucje i osoby zainteresowane zwracają się następnie do ministerstwa z prośbą o uzyskanie odpowiedzi i w razie jej opóźnienia skarżą się na brak sprężystości administracji państwowej, urząd wojewódzki, wydział pracy i opieki społecznej zwrócił się z pismem ogólnym do magistratu m. Łodzi oraz starostwa o wydanie zarządzeń, któreby przypominały zainteresowanym o niecelowości zwracania się z podaniami z zakresu spraw opieki społecznej bezpośrednio do ministerstwa, z pominięciem urzędu wojewódzkiego, oraz wyjaśniały dlaczego taki tryb postępowania jest niecelowy.

NIEURZEDOWE CENY URZĘDOWYCH POTRAW.

W dniu wczorajszym zgłosili się w referacie walki z lichwą restauratorzy, którzy zażądali ustalenia cen obiadu urzędowego na 150,000 i kolacji na 150 tys. mkp.

Upamiętnienie rocznicy komisji edukacyjnej. Na posiedzeniu w dn. 5 b. m. magistrat rozpatrywał projekt wydziału budownictwa, dotyczący przemianowania szeregu ulic miasta w związku z uczczeniem 150-lecia powstania komisji edukacyjnej. Akceptując zasadniczo przedłożony projekt, który wniesiony będzie do rady miejskiej. Magistrat postanowił ulicę Mostową nazwać imieniem nie Michała Poniatowskiego, lecz Chreptowicza zaś ulicę Kamienną nie Rzewuskiego lecz Rejtana. Szczegóły projektu podaliśmy już w numerze wczorajszym.

Klasyzm magistratu. Zgodnie z uchwałą delegacji wydziału oświaty i kultury, magistrat postanowił wprowadzić do programu nadobowiązkowych lekcji w gimnazjum miejskim im. J. Piłsudskiego — wykłady języka łacińskiego w klasach 6 i 7, po 2 godziny tygodniowo w każdej z tych klas.

Budowa schroniska nauczycielskiego. W związku z uchwałą ostatniego zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych rozpoczęta została energiczna akcja w kierunku stworzenia domu zdrowia dla nauczycielstwa.

W tym celu opodatkowano nauczycieli w wysokości 1 proc. poborów miesięcznych i akcja ta dała już do tej pory bardzo dodatnie wyniki.

Stwierdzić należy, że również władze szkolne, a mianowicie inspektorzy szkolni są bardzo pomocni i współdziałają w tym kierunku. (R)

Biblioteki wędrowne dla szkół. Celem wzmocnienia akcji oświatowej i nadania tej akcji żywszego tona utworzyło ministerstwo W. R. i O. P. specjalne biblioteki wędrowne złożone z 450 ksiąg, które nabywać mogą instytucje samorządowe i kulturalno-oświatowe. (R)

Miejskie źródła dochodowe.

Podatek widowiskowy. — Oplata przy alienacji nieruchomości. — Weksle też są opodatkowane. — Światło pokoje hotelowe. — Podatek od psów. — A na deser roku podatek sylwestrowy.

Wtorkowe posiedzenie magistratu poświęcone było w przeważnej części rozpatrywaniu wniosków wydziału podatkowego, opartych na zastosowaniu obowiązującej już ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a dotyczących bądź dalszego utrzymania w mocy pobieranych dotychczas podatków miejskich, bądź też wprowadzenia odpowiednich zmian w istniejących statutach podatkowych.

Uchwały, powzięte przez magistrat, przedłożone zostaną w najkrótszym czasie radzie miejskiej, celem zatwierdzenia. Uchwały te dotyczą szeregu podatków i opłat miejskich, według poniższego zestawienia:

Magistrat postanowił pobierać nadal od dnia 1 I 1924 roku podatek widowiskowy według norm dotychczas obowiązujących, t. j.: od widowisk teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej lub naukowej — w wysokości 10 proc. ceny biletów wstępu; od filmów krajowych — 50 proc., od filmów zagranicznych — 75 proc., od zabaw i popisów stowarzyszeń sportowych i gimnastycznych — 10 proc. ceny biletów wstępu; od wstępu na wyścigi podobne widowiska, połączone z grami i zakładami, oprócz podatku zwykłego, podatek od stawek gry w wysokości 25 proc. stawki i od wygranych — w wysokości 50 proc. sumy wygranej. Początek ryczałtowy od zabaw bezpłatnych urządzanych przez związki i stowarzyszenia, pobierany będzie w wysokości do 15 milionów mk., za zastosowaniem mnożnika według p. 2 art. 68 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Na zasadzie p. I art. 20 tejże ustawy postanowiono utrzymać w mocy statut o pborze specjalnej składki na budowę gmachu teatru miejskiego na dalszy okres 5-letni.

W myśl art. 12 ustawy miasto pobierać będzie nadal podatek od ładunków kolejowych według norm, ustalonych przez min. spraw wewnętrznych względnie min. skarbu; wolne od podatku są ładunki kolejowe, stanowiące własność państwa, samorządów terytorjalnych, oraz artykuły, przeznaczone do odbudowy zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, zniszczonych przez wojnę.

W myśl art. 13 ustawy pobierana będzie nadal oplata komunalna od umów o przeniesieniu własności nieruchomości w wysokości 4 proc. tej sumy, jaka służy za podstawę wymiaru opłaty państwowej. Od umów zamiany dwóch lub

więcej nieruchomości, z których jedna znajduje się poza granicami m. Łodzi oplata przypada w połowie m. Łodzi w połowie, dotyczącej jednostce samorządowej, bez względu na wartość szacunkową obu nieruchomości.

Od dnia 1 I 1924 roku pobierany będzie również podatek komunalny od weksli, przedstawionych do protestu w wysokości 1 i pół proc. sumy wekslowej, oraz podatek od oświetlenia elektrycznego i gazowego w wysokości 50 proc. ceny elektryczności i gazu, używanych do celów oświetlenia w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk.

W myśl ust. 4 i 5 art. 7 ustawy utrzymany będzie w mocy pobór podatku miejskiego za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych i gospodach, na zasadach wyszczególnionych w statucie o tym podatku, oraz na zasadzie ust. 1 art. 20 ustawy podatek od biletów jazdy tramwajami miejskimi i kolejkami dojazdowymi.

Oplaty komunalne za czynności i świadczenia organów samorządowych ścigane będą w tej samej wysokości, w jakiej je pobierają za te same czynności władze państwowe, z zastosowaniem art. 10 ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stempłowych oraz podatków stempłowego i od darowizn.

W myśl art. 7 ustawy pobierać będzie miasto nadal podatek od lokali według stopy, która na każdy rok oznaczy minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu; wolne od podatku są zasadniczo lokale mieszkalne 1-izbowe oraz mieszkania inwalidów, wdów i sierot tychże, pobierających rentę oraz emerytów, pobierających wsparcia na starość i niemoc.

Na zasadzie ust. 1 art. 20 ustawy pobierany będzie podatek miejski od psów w wysokości zasadniczej: od psa zwykłego 100 tys. mk. rocznie, od psa łaskuchowego — 50 tys. mk., od psa myśliwskiego — 200 tys. mk. (za każdego następnego 250,000 mk.), z zastosowaniem mnożnika w myśl ust. 2 art. 68 ustawy. Utrzymany będzie nadal w mocy podatek sylwestrowy według obowiązującego dotychczas statutu.

Po dniu wejścia w życie nowej ustawy o obliczaniu kar za zwłokę odsetki zwłoki od zaległych podatków pobierane będą; za czas do ogłoszenia nowej ustawy w wysokości 10 proc. miesięcznie zaś od dnia ogłoszenia nowej ustawy do dnia spłaty całej sumy zaległej — w wysokości 5 proc. dziennie.

OPLATY ZA LECZENIE.

W myśl wniosku delegacji wydziału zdrowotności publicznej, magistrat postanowił z dnia 1 bm. pobierać następujące opłaty za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych.

W szpitalach prywatnych. Za chorego na oddział wewn. w szpitalach im. Poznańskich i Ewangelickim mk. 520,000 dziennie.

Za chorego na oddziale chirurg. w tychże szpitalach mk. 582,000 dziennie. Za dziecko w szpitalu „Anny-Marji“ 384 — 430,000 dziennie.

Za położnicę w zakładach położniczych mk. 582,000 dziennie.

Za epileptyka w szpitalu Ewangelickim mk. 100,000 dziennie.

Za umysłowo-chorego w „Kochanówce“ mk. 520,000 dziennie.

Za położnicę w przytulku przy ul. Stenkiwicza mk. 76,000 dziennie.

W szpitalach miejskich.

za chorego wewn. mk. 520,000 dziennie,

za chorego chirurg. mk. 582,000 dziennie.

Jednocześnie uchwalono ścigać z gmin zamieszkałych, na pokrycie kosztów rewindykacyjnych, po mk. 6,000 dziennie za każdego chorego. Niezamieszkałym mieszkańcom m. Łodzi mogą być zwalniani częściowo lub całkowicie od opłat szpitalnych.

Z MIEJSKIEGO MUZEUM NAUKI I SZTUKI

Ostatnie posiedzenie komisji muzealno-bibliotecznej, które odbyło się pod przewodnictwem ławnika wydziału oświaty i kultury, p. Fr. Kruczkowskiego, poświęcone było omawianiu całokształtu spraw dotyczących uporządkowaniu i rozszerzeniu muzeum miejskiego. W ożywionej dyskusji stwierdzono, iż lokal, gdzie obecnie mieści się muzeum, jest nieodpowiedni, wobec czego uchwalono wyszukać inny lokal, dokąd możnaby przenieść jeśli nie całe muzeum, to choćby niektóre jego działy. Poza tym postanowiono przystąpić do naukowego opisanie posiadanych zbiorów muzealnych.

Ustalono, iż muzeum miejskie będzie otwarte dla publiczności codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 10 rano do 2 po poł. i od 3 do 6 wiecz. W niedziele zaś od godz. 3—6 wiecz. Co się tyczy niedzielnych godzin przedobiednich zarezerwowano je dla publiczności, zwiększającej muzeum grupami po uprzedzeniu przynajmniej na 1 dzień, kierownika Bilet wejścia kosztować będzie 10,000 mk., dla młodzieży szkolnej 5,000 mk. Wychowawcy szkół powszechnych, zwiększający muzeum pod kierunkiem nauczyciela wykupują 1 bilet za 10,000 mk. Stowarzyszenia, zwiędzające muzeum grupami, płać od osoby każdej 5,000 mk.

Proces o zabójstwo Hordliczkowej.

Dlaczego Stefan Hordliczka zamordował swą macochę.

Sprawa zabójstwa śp. Wandy z Suskich Hordliczkowej, (drugiej żony śp. Kazimierza Hordliczki) przez 38-letniego inżyniera-technologa, b. oficera marynarki rosyjskiej Stefana Hordliczkę — należy do rzędu najbardziej sensacyjnych doby obecnej ze względu na okoliczności i pobudki zbrodni, jakoteż i na osoby biorące udział w sprawie.

AKT OSKARŻENIA:

Szczegóły zabójstwa.

Dnia 23 marca r. ub. w domu nr. 15-17 przy ul. Kapucyńskiej, w Warszawie, podczas spisu inwentarza po zmarłym Kazimierz Hordliczce, syn jego, Stefan (lat 37) sześciu strzałami rewolwerowymi śmiertelnie ranił drugą żonę swego ojca, Wandę z Suskich Hordliczkową. Przewieziona do szpitala ewangelickiego Wanda Hordliczkowa wkrótce zmarła.

NIENAWIŚĆ PCHNELA GO DO ZBRODNI.

Zbadany w dniu 24 marca (nazajutrz po zabójstwie) w charakterze oskarżonego Stefan Hordliczka, przyznał się do faktu zabójstwa Wandy Hordliczkowej i wyjaśnił, że uczynił to pod wpływem strasznej nienawiści za krzywdy moralne, które Wanda Hordliczkowa wyrządziła jemu i jego rodzicielstwu w przeszłości.

„Człtem do niej nienawiść — zeznaje oskarżony — czy kiedy chciałem ją zabić, tego sobie nie przypominam, w każdym razie dobrze jej nie życzyłem. Wczoraj (dzień zabójstwa), zdając sobie sprawę w konsekwencji jakże mi groziło po zabiciu Suskiej-Hordliczkowej, a w szczególności mając wstręt do samego aktu zadania śmierci, kilka razy wyjmowałem rękę z kieszeni, w której miałem rewolwer, nie mogąc zdecydować się na strzał. W końcu zdecydowałem się i dałem strzał, kierując go do Suskiej-Hordliczkowej. Miałem wtedy po tej walce, jaką z sobą stoczyłem, prawie uczucie ulgi. Nie wiem dobrze ile razy strzelałem, ale wiem, że kilka razy.

NIEZWYKŁA HARMONIA RODZINNA.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło co następuje: Nieżyjący obecnie Kazimierz Hordliczka, ojciec oskarżonego Stefana Hordliczki, właściciel dóbr Huta Garwolińska, fabryki szkła, kantoru przemysłowego i nieruchomości w Warszawie, z pierwszą żoną swą, Eugenją Hordliczkową przeżył lat 17 i miał z nią czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki.

Była to według opinii najbliższego otoczenia rodzina, która przez dłuższy czas żyła szczęśliwie w dostatku i spokoju.

Szczególną miłością ojca cieszył się wprawdzie najstarszy syn jego, Stefan, którym ojciec zawsze szczylił się i na którego stale wskazywał, jako na wizerunek godny naśladowania, lecz i pozostałe dzieci były przedmiotem gorącej miłości i troski rodzicielskiej.

ZJAWIAJĄ SIĘ DYSONANSE.

W roku 1898 — 1899 — harmonia rodzinna Hordliczków została nieco zakłócona, co się zaczęło w tej rodzinie psuć.

Mianowicie Kazimierz Hordliczka pokochał kasjerkę w swoim biurze przemysłowym w Warszawie, niejaką Wandę Suską.

Postępowanie p. Kazimierza wywołało często dysonanse w rodzinie. Mąż zarzucał żonie (p. Eugenji Hordliczkowej) niestosowne postępowanie z młodymi ludźmi, przebywającymi w Hucie Garwolińskiej.

DRAMAT RODZINNY STAJE SIĘ JAWNYM.

Od jesieni 1904 r. dysonanse pomiędzy małżeństwem stały się jawne... Starsze dzieci zaczęły rozumieć że w rodzinie ich wdarła się jakaś osoba, która niszczy szczęście i spokój domowy.

Stało się jasnym, że Kazimierz Hordliczka obcuje coraz częściej z Suską. Dla niej rzuca rodzinę, dla ułatwienia obcowania z nią, rozsyła dzieci w różne strony, Stefana do Petersburga na studia, Jana — na wieś a żonę — zagranicę. Wkrótce też stosunki pomiędzy małżeństwem zaostają się tak dalece, że Eugenja Hordliczka zamieszkała oddzielnie w Warszawie.

Wanda Suska, ma w Warszawie narzeczonego jakiegoś doktora, pod wpływem prób listownych Hordliczki, decyduje zerwać z narzeczoną.

OJCIEC I MAŻ WROGIEM RODZINY.

W roku 1905 Kaz. Hordliczka rozpoczął proces rozwodowy ze swoją pierwszą żoną Eugenją, zarzucając jej złamanie wiary małżeńskiej. Szereg znajomych i przyjaciół domu Hordliczków zrywa wówczas wszelkie stosunki z Kazimierzem Hordliczką i staje po stronie jego żony. Dzieci również przechodzą na stronę matki, ojciec zaś pozbawia ich pomocy materialnej i zrywa wszelkie stosunki ze swą rodziną.

Moment ten rozpoczyna nowy okres w życiu Hordliczki, Kazimierz Hordliczka, który dotąd był najczulszym mężem i ojcem, zdawałoby się żyjącym tylko dla rodziny, przeobraża się w nieprzejednanego jej wroga. Prowadzi proces rozwodowy z niezwykłą zawziętością i stara się, aby jaknajwięcej pokalać blótem swoją żonę, stryjeczną siostrę.

Od pierwszych momentów procesu zaczął Kaz. Hordliczka stosować do swojej rodziny najsurowsze represje. Eugenję Hordliczkową usiłował zamknąć w domu dla umysłowo-chorych w Konstancji gdy mu się to nie udało, pozbawił ją wszelkich środków utrzymania, jak również pozbawił pomocy wszystkie swe dzieci.

MAŁŻEŃSTWO KAZ. HORDLICZKI Z WANDĄ SUSKĄ.

W pierwszym procesie rozwodowym Eugenja Hordliczkowa zamejdowała akcję wzajemną z oskarżeniem męża o złamanie wiary małżeńskiej.

Sąd konsystorski, — uznał małżeństwo Hordliczków za rozwiązane z winy obojga małżonków, a wkrótce po tym rozwodzie Kaz. Hordliczka poślubił Wandę Suską.

Pożycie ich — tworzyło wprost idealne małżeństwo. Oboje byli pochłonięci pracą, cechowała ich skromność w urządzeniu domu jak i strojach Wandy Hordliczkowej, choć Kaz. Hordliczka niczego nie odmawiał swej żonie.

Była to osoba wyjątkowo inteligentna, spokojna, słodka, taktowna do najwyższego stopnia. Dobra i szlachetna żona, natura prosta i bezwzględnie niezajająca obłudy Kaz. Hordliczki, który żył z nią lat 8, mówił, że był z nią najszczęśliwszym człowiekiem.

CHARAKTERYSTYKA ZABÓJCY.

Świadkowie charakteryzują Stefana H., jako nadzwyczaj pracowitego, szlachetnego, uczciwego, wysokiego poczucia honoru i obowiązku, ascetę, który chętnie wyzywał się wszelkiego szczęścia osobistego dla dobra innych. Ciężko świadczyli charakteryzują go z drugiej strony jako dziwaka, który niejednokrotnie wybuchał płaczem i od czasu do czasu wykazywał zdenerwowanie w dużym stopniu.

Od 1913 — 1916 Stefan H., po ukończeniu politechniki w Petersburgu wstąpił do marynarki rosyjskiej, w której pozostawał do rewolucji bolszewickiej. Wolny od zajęć czas swój poświęcał już to pracy społecznej, już to organizacyjno-fachowej. Żył pono nader skromnie.

Świadkowie zeznają, że stosunków z kobietami Stefan H. nie utrzymywał i z tego powodu był przedmiotem żartów ze strony kolegów.

„KOŚĆ NIEZGODY”.

W roku 1920 po operacji zmarł w Pałacu Kazimierz Hordliczka. Od tej pory

Dziś, 8 listopada r. b. o godz. 10-ej rano w domu modlitwy przy ul. Konstanyńskiej 72, odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy

B. P.

Feliksa Librachy

zmarłego w dn. 8-X. b. r.

na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

rozpoczyna się nowy okres w życiu Hordliczków, nacechowany całym szeregiem procesów z Wandą Hordliczką, a kończący się zabójstwem w dniu 23 marca r. z.

Kaz. Hordliczka zostawił testament „kość niezgody”, w którym oprócz udziału w majątku swoim zapewnionego żonie umową przedślubną, zapisał jej na własność całą część swego majątku, jaką według prawa mógł dobrowolnie rozporządzić. Oprócz majątku w Warszawie i w skład zapisu wejść miały wszelkie ruchomości znajdujące się w Essen-turach, Moskwie, Carskim Siole i Berlinie.

Natychmiast po ogłoszeniu tego testamentu zaczyna się szereg zatargów groźących procesem rodziny Hordliczków, a między innymi o unieważnienie testamentu, opieczętowanie kasetek w bankach, o unieważnienie małżeństwa i t. p.

CHEĆ DOKUCZENIA „MACOSZE”.

Jak zeznaje świadek — adw. Eberhardt — większa część spraw wytoczonych przez rodzinę Hordliczków przeciwko Wandzie H. była absolutnie nieuzasadniona i sprawy wytoczone były tylko w celu... dokuczenia stronie przeciwnej, która w czasie spisu inwentarza w ciągu lat dwóch zachowywała się zupełnie biernie i żadnego powodu do nieporozumienia nie dawała.

Zachowanie się Stefana Hordliczki — względem Wandy H. było do tego stop-

nia przykre, że nawet pewnego razu mówiła, iż Stefan kiedyś ją zabił, bo strasznie drapieźnie na nią patrzy.

FERALNY DZIEŃ.

W końcowym ustępie swym akt oskarżenia daje obraz strasznej chwili feralnej w dniu 23 marca 1922 r., kiedy Wanda Hordliczkowa padła ofiarą zabójstwa z rąk Stefana H.

O chwili tej świadczą wymownie dane na śledztwie świadkowie adw. Eberhardt, Szczepański, Reczelski, komornik Krotke, jego pomocnik Marcinowicz, Zofja Jabłońska i inni.

Zbadania w char. świadka — obecny także podczas zabójstwa krawcowa Nawrocka między in. zeznała, iż widziała jak Stefan H. trzymał lewą ręką włosy Hordliczkowej, odwrócony tyłem do drzwi i strzelał do niej z rewolwera.

Oto w ogólnych zarysach oskarżenia w świetle olbrzymiego aktu, który rzucił Stefanowi Hordliczce czyn zabójstwa macochy).

Po odczytaniu aktu powyższego oskarżony wstaje i na pytanie przewodniczącego daje krótkie wyjaśnienie, z którego w ogólnych zarysach zeznał powyżej zamieszczonym.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oskarżony oświadcza krótko: „Tak, przyznaje się”.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Tajemnicza amunicja w domu przy ul. Milsza 45.

Napis na okładce zeszytowej naprowadza śledztwo na trop przestępcy.

Wczoraj zrana 6-ty komisariat P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż w

Brat Jadzi Brzezińskiej, Bronisław powróciwszy w 1920 r. z wojska przywiózł ze sobą naboje i granat, które aż do dnia wczorajszego przechowywał zawinięte w papier u siebie w domu.

Zaniepokojony wieściami o przeprowadzonych ostatnio rewizjach postanowił naboje te wynieść z domu. Początkowo zamierzał paczkę tę podrzucić w lokalu P. P. S., ale widząc, iż znajduje się tam kilka osób, które mogły czyn ten zauważyć, wyniósł ją do ustępu.

Brzeziński został aresztowany i bezdłgie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nielegalne przechowywanie amunicji.

Teatr, muzyka i sztuka.

DYGAS I ZBOIŃSKA-RUSZKOWSKA Najznakomitsi artyści Opery Warszawskiej: Ignacy Dygas i Helena Zboińska-Ruszkowska wystąpią na koncercie popołudniowym w niedzielę, dnia 11 listopada o godz. 4-ej po poł. w sali Filharmonii. Występ dwóch tak wybitnych sił artystycznych będzie niewątpliwie nieładą ucztą artystyczną dla muzykalnej Łodzi, tymbardziej, że na program koncertu, poświęconemu specjalnie Wagnierowi, złożą się: „Tristan i Izolda” i „Walkiria”.

ki, w której znajdowały się naboje oraz miejsca, w którym paczkę tę znaleziono.

Badanie to dało nadspodziewane rezultaty; wśród papierów, w które paczka była owinięta

znaleziono okładkę szkolną z napisem: Jadzia Brzezińska, uczennica klasy V-ej.

Całe więc śledztwo skierowano w kierunku wykrycia owej młodocianej właścicielki okładki.

Po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia ustalono, iż dziewczynka o takim imieniu i nazwisku zamieszkuje przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr. 51.

Rozpoczął się nowy etap śledztwa, który ostatecznie doprowadził do pomyślnego wyniku.

Burza zawisła nad Europą.

W Warszawie w ciągu dwu dni wybuchły trzy bomby. Padła pierwsza krowa ofiara. Dozorca domu, w którym mieści się okręgowy komitet PPS. składa właśnie w zaświatach relację o wielkim w Polsce wzburzeniu umysłów, kiedy pierwsze błyskawice zwiastują jakąś nieznana burzę, gdy nienawiść partyjna bierze górę nad zdrowym rozsądkiem, nad zmysłem społecznym i dobrą wolą tych, którzy wszyscy wierzą, że dobrze zastują się historii swego narodu.

Na horyzoncie wypadków politycznych rozpiomienia się złowroga tęcza kataklizmów społecznych i politycznych. Nad brzegami zlocistego Renu przyczajona do zwycięstw stoi wielka armia francuska, a tuż pod jej bokiem ciągnie się granica wielkiej anarchii pobitego narodu, gdzie zrozpaczone, wygłodzone masy wiją się w konwulsyjnych uściskach skrajnej nędzy i beznadziejnie rzucają się w objęcia każdej nowinki, każdego fałszywego proroka poprawy. W kotle wre i płonie. Bojówki Hitlera, Erhardta opanowały umysły bawarskie i wyciągają maci poprzez znękany Berlin do junkierstwa pruskiego, do Meklenburgii, Pomeranii i Prus wschodnich. W pył rozpadła się waluta bogatego kraju — wykładnik wskaźnik gospodarczego zdrowia. Jednostki monetarne liczy się już nie na setki i tysiące, ale na jakies niesłychane tryliony astronomiczne, zwane bilionami, których pojemności pojąć nie może umysł ludzki. I drży ziemia w posiadach odaderzeń kopyt jakichś rozszalałych rumałów zniszczenia, miliony istnień ludzkich biednych, cierpliwych, wyczerpanych przez wojnę uginają się pod ciężkim brzemieniem, a łęk bladych twarzy coraz to ujawnia się widoczniej w blasku pochodni pożarów.

W Bawarii wyrzynają ludzi. W Berlinie (Land der guten Sitten und der Furcht Gottes) w centrum wielkiego miasta na Alexanderplatz, Wilhelmstr., Unter den Linden przeciągają w rabunkowym pochodzie głodne tłumy, rozbijają sklepy, wyrzucają towary, by je rozdrapać, jak sępy, walczą, jak zwierzęta, zrozpaczone męczarnią długich lat. Na Górnym Śląsku strajk komunistyczny. W Polsce rozgorzała walka o rząd i w nadludzkim wysiłku zmagają się z sobą potęgi, wybuchają ognie od tyłu lat tłumnie, a przygotowywanej bitwy o los, o istnienie.

Zdłżyło się nam wszystkim od r. 1918, że jeśli kiedyś eksplodują w Europie walki domowe, jeśli zarzewie padnie na grunt zapalny, to powody i przyczyny tkwić będą zawsze w Rosji sowieckiej, w jej tak szeroko omawianej, a obawy budzącej światowej propagandzie. I mniemanie to okazało się błędne. Apostołowie międzynarodowej rewolucji nie zdolali podpalić węglów istniejącego ustroju ale z bagien powojennych, z ruiny ekonomicznej świata i z ubóstwa milionów do były się opary trujące i zakaziły świat jakimś szafem nienawiści, ślepa żądza zniszczenia, bakcylem potwornych zbrodni, popełnianych co dnia, co godzina na ludzkości i narodach.

Wczorajsze depesze doniosły znów o krwawych zajściach w Krakowie. Jakies nieznane dotychczas zdenerwowanie opanowało społeczeństwo, to, które ser-

cem jest z lewicy i to, co zmierza na prawo. Tylko niesłychanym przeculeniem wytyłomaczyć sobie można ten stek politycznych błędów, których widownią stała się Polska w ostatnich tygodniach, po cząwszy od zarządzeń represyjnych w stosunku do strajkujących, a kończąc na strajku powszechnym, o którym wiedzieli wszyscy, że będzie on odwołany, że czynnik, które bezrobocie powszechne proklamowały, ustąpią pod presją interesów państwowych.

Bodaj, że nawet przelekły się. Ogar-

nał je strach, że może powtórzyć się znana historia o uczniu czarnoksiężskim, który wywołał szatana, ale nie starczyło mu na tyle tajemnej wiedzy, aby zakłać duch z powrotem. Obawiali się, iż kierownictwo, które dziś jeszcze jest w własnych ich rękach, może nagle a niespodzianie z rąk tych się wysunąć. Dlatego też zatarg o kolosalnej rozpiętości aktualnej został natychmiast stłumiony i zlikwidowany, posłowie socjalistyczni zgodzili się na propozycje rządowe, które p. Korfanty czynił im już trzy dni temu, aby

prędzej załagodzić naprężoną sytuację i nie dopuszczać do wybuchu wzburzonych namiętności.

Na wulkanie polskim i na wulkanie europejskim ukazują się już groźne chmury, wieszczące smutne chwile. Może jeszcze ster nagłym ruchem zwróci się ku poprawie, jeśli jednak nie nastąpi to w ostatniej chwili, wątku szalupa Europy rozbije się o skaliste brzegi historii.

Pamiętajmy, iż Polska wysunęta jest na pierwsze uderzenie...

CZESŁAW OLTASZEWSKI

Nowa Kanossa dyplomacji chjeńskiej.

Któż nie pamięta akcji podburzającej, podjętej przez prasę ósemkowa przeciw lewicy polskiej z powodu rzekomego zwrócenia się lewicowej Ligi praw człowieka i obywatela o interwencję do Francji w sprawie pogwałcenia konstytucji polskiej i traktatu mniejszościowego przez realizowanie numerus clausus? Panowie chjeńscy nawymyślali lewicowcom od „zdrajców” i oskarżali ich przed prokuratorja, żądając wytoczenia im procesu o zdradzie stanu. Alłści niebawem się okazało, że cała ta sprawa nie miała żadn. podstaw, nawet pod kątem widzeni reakcji, gdyż Liga polska wcale o taką interwencję się nie zwracała. Każdego obserwatora bezstronnego zrazu zastanawiała następująca okoliczność: Jeżeli Chjeńscy uważa, że apelowanie do Ligi przez grupę obywateli polskich stanowi zbrodnię zdrady stanu, to poco szukać winowajców iluzorycznych, gdy uczynił to całkiem otwarcie Deutschtumbund? Ale ten sam zespół chjeński, który tak buńczucznie wynachwiał ustawą karną w stronę lewicy, okazał się lęklivię potulny wobec Deutschtumbundu. Zdobył się tylko na represje administracyjne za które działacze z Deutschtumbundu powinni byli mu być wdzięczni, bo to poprawiło ich sprawę na arenie międzynarodowej, a dyplomacji ósemkowej zagotowało kleskę. Istotnie cóż może myśleć trybunał międzynarodowy o takiej dyplomacji, która się obawia własnych sądów krajowych i pozwala na tego rodzaju bezprawia, jak gwałcenie nietykalności poselskiej, które p. minister sprawiedliwości musi potem sam — niestety, tylko półgębkiem po- teplić?

Alę na tem jeszcze nie koniec. Prasa chjeńska zamiast przyznać się do porażki po wyroku zapadłym w trybunale

haskim w sprawie kotonistów niemieckich, nadrabia mima, utrzymując że wyrok haski Polski wcale nie obowiązuje, że Polska w najgorszym razie powinna wystąpić z Ligi narodów, bo żadne państwo, szanujące swoją suwerenność nie może pozwolić na wtrącanie się do swoich spraw wewnętrznych, do jakich należy kwestja narodowościowa. A w tym samym czasie dyplomacja chjeńska nie tylko niczem nie grozi Lidze narodów, lecz otwiera gościnnie wrota p. Erykowi Colbanowi, dyrektorowi departamentu Ligi do spraw mniejszości narodowych, który przyjechał do Polski właśnie po to, ażeby podjąć akcje interwencyjna.

Zachowanie się dyplomacji ósemkowej pozostaje w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem prasy ósemkowej. Na młej scu brutalnej bity prasowej, występuje potulna uległość dyplomatyczna. Dyplomacja stara się o to, ażeby znaleźć kompromis i jest rada, że p. Colban podejmie się misji pośredniczenia pomiędzy rządem a Deutschtumbundem. Innemi słowy znaczy to, że pan Dmowski zasiadzie do jednego stołu z przedstawicielami frakcji niemieckiej, tymi samymi, których jego prasa posadza o zdradę stanu i u których jego funkcjonariusze urządzają rewizję polityczną w zamiarze zapewne „znalezienia” bomb lub dokumentów szpiegowskich na rzecz Berlina. Czy może być większe urągawisko z własnych hasel, czy może być większa kompromitacja tej podwójnej gry, tego janusowego oblicza, robiącego marsową minę dla użytku ogłupianych wyborców i służący uśmiech w stronę zewnętrznych panów świata?

Dyplomacja chjeńska idzie jeszcze dalej. Na raut wydany na cześć p. Colbana (tego według pojęć chjeńsk. gwałciciela

suwerenności polskiej) zaprasza się urzędowo sejmowych przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych (tych którym ta sama dyplomacja odmawia innym razem praw reprezentacyjnych) ażeby weszli w kontakt z przedstawicielem Ligi, czyli sankcjonuje stosunek obywateli polskich z czynnikami zewnętrznymi, co jego prasa uważa za zdradę główną. Wreszcie krąży uporczywe pogłoski, że frakcja niemiecka zostaje zaproszona do zespołu rządzącego, gdzie ma uzupełnić większość nadwierzona wskutek przejścia N.P.R. do opozycji.

O sprawie narodowościowej wypowiedzieliśmy się przy różnych sposobnościach obszernie. Sądźmy, że porozumienie się z mniejszościami w domu bez pośrednictwa obcego jest kwestja nie tyle prawa, ile rozumu stanu. Z chwilą, gdy Polska podpisała znana klauzule, zgodziła się ona na powierzenie opieki nad mniejszościami Lidze narodów. Nie idzie jednak za tem, ażeby ta opieka obca istotnie została zrealizowana. W interesie polskim leży, ażeby do niej nie dopuścić, oczywiście nie za pomocą bezskutecznych środków gwałtu, lecz za pomocą dojrzałego porozumienia.

Przez zachowanie się względem p. Colbana dyplomacja ósemkowa doznała nowej kompromitacji, z czego bynajmniej się nie cieszymy, lecz ubolewamy nad tem. Uważamy raczej za wiesć pocieszającą zanotowaną u nas pogłoskę, że pod wpływem p. Korfanteo rząd postanowił wejść w kontakt bezpośredni z wszystkimi mniejszościami celem dojścia z nimi do porozumienia. Niestety, dotychczasowa polityka szowinistyczna daje mało nadziei, ażeby on chciał i mógł sprawę narodowościową rozwiązać w duchu pomyślnym.

Admonitor.

Rocznica rewolucji komunistycznej.

A. W. — MOSKWA, 7 listopada. — Dzisiejsza prasa sowiecka poświęcona jest całkowicie rocznicy rewolucji komunistycznej. „Prawda” i „Izwestja” wydały specjalne numery jubileuszowe. Od wczoraj wszystkie fabryki w Moskwie nie pracują, urzędy są zamknięte, przez miasto przeciągają pochody. Dziś odbyła się wielka parada wojskowa na Placu Czerwonym. Miał w niej wziąć udział Trocki, w ostatniej jednak chwili wydano zaawizowanie oficjalne, że Trocki z powodu choroby przybyć nie może. Zastępował go Kamieniew, wice-przewodniczący „Sownarkomu”.

POGŁOSKI O CHOROBIE TROCKIEGO.

AW. — MOSKWA, 7 listopada. — Wiadomość, że Trocki nie brał udziału

w uroczystościach dzisiejszych, wywołała tutaj wielkie wrażenie. W związku z tym krąży po mieście najrozmaitsze wersje. Zwłaszcza uporczywie jest powtarzana wiadomość, że Trocki chory jest na raka i stan jego jest groźny.

SOWIETY DLA PROLETARJATU NIEMIECKIEGO.

AW. — MOSKWA, 7 listopada. — Wszecchrosyjski centralny związek zawodowy utworzył komitet pomocy dla proletariatu niemieckiego. Na czele komitetu stanął Dogadov.

PROCES CONRADIEGO.

PAT. — LOSANNA, 7 listopada. — Na wczorajszym posiedzeniu trybunału w procesie o zamordowanie Worowskiego przestuchani byli świadkowie powództwa cywilnego.

JAPONJA — ROSJA — NIEMCY.

AW. — MOSKWA, 7 listopada. — „Praca” omawia nową koncepcję polityczną utworzenia sojuszu między Japonją—Rosją—Niemoami. Twórcą tej misji jest Joffe, który podczas swej ostatniej bytności w Japonii starał się zbadanie gruntu i skłonności dyplomatów japońskich w kierunku tej koncepcji.

„Izwestja” twierdza, że rząd sowiecki nie byłby przeciwny sojuszowi tego rodzaju, jednak rząd japoński musi przedsięwziąć kroki aby stosunki rosyjsko-japońskie na wybrzeżach oceanu Spokojnego stały się faktem realnym.

PRZYWÓDCA KUK-KLUS-KLANA ZAMORDOWANY.

PAT. — LONDYN, 7 listopada. — Z Nowego Jorku donoszą, że naczelny prokurator i przywódca klubu Kuk-Klusklanistów p. Wiljam Eobura, zamordowany został w swej pracowni w Atlans

List otwarty

w sprawie gwałcenia regulaminu przez przewodniczącego Rady Miejskiej.

Ze strony opozycji Rady Miejskiej poruszano już niejednokrotnie na forum Rady oraz w prasie bardzo poważne zarzuty przeciwko systematycznemu gwałceniu przez p. przewodniczącego Rady regulaminu obrad oraz obowiązujących i uświęconych tradycją zwyczajów.

Ponieważ praktyki p. przewodniczącego dr. Fichny — pomimo protestów opozycji — nie zdają się bynajmniej ustawać, uważam, jako radny, za swój obowiązek wytknąć publicznie niebywałe metody prezydium Rady Miejskiej, w nadziei, że może głos opinii publicznej zdoła zmusić p. przewodniczącego dr. Fichnę do ich zaprzeczenia.

Dla poparcia swych zarzutów przytoczę szereg jaskrawych przykładów „bezsronności” p. dr. Fichny, zaczerpniętych z protokołów posiedzeń Rady Miejskiej.

Jak wynika z protokołu IV posiedzenia z d. 23/VIII b. r., na posiedzeniu tem orzeczono — w celu uniknięcia drażliwej dyskusji — wśród „komunikatów” oświadczenie moje, złożone w sprawie bezprawnego anulowania przez obecny magistrat uchwał poprzedniego magistratu, powziętych przez na prawach Rady Miejskiej, prztem treści oświadczenia mego nie podano.

W protokole z V posiedzenia z dnia 5/IV b. r. w p. III, dotyczącym interpelacji r. Credowej, znajduje się tylko lakoniczna wzmianka o tem, że „frakcja radnych P. P. S. zgłasza oświadczenie na piśmie, nie przytoczono natomiast treści tego oświadczenia, wbrew istniejącemu zwyczajowi.

Na interpelację moją w tej sprawie odpowiedziano, że oświadczenia frakcji P. P. S. nie wciągnięto do protokołu, ponieważ nie było ono złożone na piśmie; podkreśliłem jednak, że w protokole z tegoż V posiedzenia znajdują się in extenso przytoczone oświadczenia r. Stypulkowskiego oraz r. Praskiera, złożone także tylko ustnie. A więc — dwie miary...

W protokole 6 posiedzenia w d. 18/X b. r. znalazło się obszerna oświadczenie p. przewodniczącego dr. Fichny, w sprawie zjazdu związku miast, natomiast moje wyjaśnienie w tym przedmiocie zbyło lakoniczną nic nie mówiącą wzmianką.

W protokole VII posiedzenia z d. 27/IX b. r. nie zamieszczono zgłoszonego przezemnie dezyderatu w sprawie wy-

dzierżawienia placów miejskich, kontentując się tylko suchą wzmianką o fakcie zgłoszenia dezyderatu.

W protokole z VII posiedzenia w d. 11 października b. r. pominięto zupełnie milczeniem moje oświadczenia piśmienne dotyczące „krótkiego zapytania” radnej Credowej oraz protest usny na skutek wykluczenia mnie z 3-ch posiedzeń Rady Miejskiej w związku ze znanym incydentem.

Ta garść przykładów — zdaniem moim — wystarczy najzupełniej do odmalowania obiektywizmu p. dr. praw Fichny.

Dodać jeszcze należy, że wszystkie, najbardziej słuszne i uzasadnione postulaty opozycji, są stale w komisji regulaminowo-prawnej utracane (skutkiem czego dochodzi na plenum Rady do godnych ubolewania zajęć i zatargów, i że p. dr. Fichna, naginając regulamin do swoich potrzeb i pomysłów, przeprowadza analogie pomiędzy sposobem obrad w Sejmie ustawodawczym i w Radzie Miejskiej, co zmierza przeważnie do knebłowania ust opozycji.

Jeżeli omówione wyżej metody będą nadal przez rządzącą obecnie w Radzie Miejskiej większość stosowane, opozycji nie pozostanie nic innego, jak poniechać dotychczasowych kulturalnych i parlamentarnych form walki i zacząć używać środków ostrych i bezwzględnych, co w konsekwencji dobrze się nie odbije na całokształcie pracy samorządowej.

Frakcje opozycji będą zmuszone wyjść ze swej roli krytyków twórczych głoszących prawię za wszelkimi koniecznościami komunalnymi, i zająć stanowisko bezwzględnie opozycyjne, które zaważyć może szczególnie dotkliwie w sprawach finansów miejskich, wymagających — jak wiadomo — uchwał kwalifikowanej większości Rady Miejskiej.

Stojąc na stanowisku pracy dla dobra miasta, chcielibyśmy ostateczności tej uniknąć. Stanie się to jednak niemożliwym, jeśli nawet ten apel nasz, skierowany publicznie pod adresem prezydium Rady Miejskiej, nie odniesie szybkiego i pożądanego skutku.

ALEKSY RZEWSKI,
radny m. Łodzi.

Dziś rozpoczyna się strejk lekarzy kasy chorych.

Setki tysięcy ubezpieczonych zostaje się bez opieki i pomocy lekarskiej.

Strejk winien być natychmiast zlikwidowany!

Jak wiadomo wybuchł w kasie chorych zatarg spowodowany żądaniem lekarzy, którzy zagrozili strejkami.

Celem osiągnięcia opinii najbardziej zainteresowanych w niedopuszczeniu do wybuchu strejku sfer t. i. warstw robotniczych — zwołał komisarz kasy chorych specjalną konferencję.

W konferencji tej o charakterze informacyjnym i opiniodawczym mieli brać udział przedstawiciele związków zawodowych, którzy po zreferowaniu im podłoża obecnego zatargu mieli zająć odpowiednie stanowisko.

Konferencja ta nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, wobec czego w tych dniach zwołana będzie jeszcze jedna podobna konferencja. (R)

W związku z grożącym strejkem lekarzy kasy chorych, w centrali kasy chorych odbyła się wczoraj konferencja

przy udziale dyrektora departamentu ubezpieczeniowego ministerstwa pracy dr. Jurkiewicza, dyr. okręgowego urzędu ubezpieczeniowego dr. Bolesława Śliwka, dr. Skalskiego, dr. Osiewicza dr. Szymana.

Komisarz kasy chorych dr. Głabartowski przedstawił stan obecnych rokowań z lekarzami i zaznaczył prztem, iż wpływy kasu chorych znacznie osłabły się zmniejszono i z tego powodu kasa chorych absolutnie nie jest w stanie zadośćuczynić całkowicie żądaniom lekarzy.

Lekarze na proponowaną 75 proc. podwyżkę, która byłaby wypłacona w 2 ratach w listopadzie i grudniu nie chcą się zgodzić, obstając przy pierwotnych żądaniach 160 proc. podwyżki.

Wobec powyższego do porozumienia nie doszło i w dniu dzisiejszym lekarze kasy chorych przystąpią do strejku.

Odezwa lekarzy kasy chorych m. Łodzi.

Związek lekarzy kasy chorych nadsyła nam następującą odezwę:

Do ogółu ubezpieczonych!

Lekarze kasy chorych m. Łodzi postawieni w obliczu ruiny materialnej, wynikającej ze stalego obniżania się ich zarobków w stosunku do szalejącego wzrostu drożyzny, podejmują akcję ratowniczą o swój byt.

Zmuszeni nieprzejeźdanym stanowiskiem zarządu kasy chorych do zaprzestania normalnej pracy w instytucjach kasy chorych, stwierdzamy, że akcja ta skierowana jest wyłącznie przeciwko systematycznemu wywyższaniu nas przez zarząd kasy chorych, a nie przeciw ubezpieczonym, którym od dn. 9/XI b. r. pomoc lekarska zapewniona zostanie, podług rzyż podanego regulaminu.

I. Każdy ubezpieczony wzgl. członek jego rodziny za okazaniem legitymacji otrzyma poradę w prywatnych gabinecie poszczególnych lekarzy według wolnego swego wyboru za zniżoną opłatą w wysokości 150.000 mk.

2. Do obożnie chorych może być

wzywany lekarz do domu za opłatą w wysokości 700.000 z dołączeniem dla wzywanego kosztów lokomocji (dorożki).

3. Wizyty nocne są honorowane 100 proc. wyżej, świadczone o 50 proc. Zabiegi płatne są według obowiązującego obecnie w kasie chorych sposobu.

4. Na pobrane honorarium wydanym zostanie pokwitowanie.

5. Dla wypadków połączonych ustaleń zostaje 24 godzinny dyżur pogotowia położniczego przy przytułku położniczym (ul. Dziewina 58).

6. Na czas pory nocnej dla wypadków nagłych ustala się dyżur lekarski przy pogotowiu miejskim (ul. Gdańska 53).

7. Na żądanie ubezpieczonych lekarzy obowiązany jest wystawić świadectwo zdolności do pracy bez dodatkowej opłaty. Cennik obowiązuje do 15 b. m.

Chętni i gotowi do niesienia pomocy cierpiącym w najszerszym znaczeniu tego słowa — chcemy wierzyć, że podjęta przez nas akcja znajdzie pełne zrozumienie w szerokich warstwach społeczeństwa łódzkiego.

Głód mieszkaniowy i zaręczyny.

Młody człowiek zakochał się w młodej panie. Odwieczna, stara bajka która jest zawsze nowa. A młoda panna również się zakochała... I to się zdarza...

Chodzili razem do kin, do opery, i kochali się coraz mocniej i mocniej... Młodemu człowiekowi przyszło wreszcie na myśl ofiarować młodej panie rękę i serce.

Wiedział, że przy oświadczynach trzeba rzucić się ukochanej do stóp... Ale gdzie ten dramatyczny moment mógł nastąpić? W operze? W teatrze? Nie, tam jest jasno, tam jest pełno ludzi, więc jakże młody człowiek padnie na kolana? — W kinie? Jeszcze gorzej, bo za ciasno i ciemno, co też nie jest wygodne, bo młoda panna może pomyśleć, że spadł mu kapelusz i on sechyla się, by go podnieść — Zreszta — może zająć wogóle nieporozumienie — a to byłoby bardzo przykre. —

Przyszło mu na myśl zaprosić młodą pannę do siebie, ale ona była zbyt skromna i nie zgodziłaby się na podobną propozycję. Wówczas młody człowiek postanowił pannę odwiedzić.

„Czy można Panią odwiedzić?” zapytał.

„Hm... ale u mnie jest bardzo ciasno” — powiedziała Maria Iwanówna. —

„To nie nie szkodzi!”

„Więc, proszę, przyjdź Pan na małą pogawędkę.”

„Przyjdę... Będziemy siedzieć i mazać, a potem Pani coś zagra.”

„Na czym?”

„Czy nie ma Pani instrumentu?”

„Mam instrument do otwierania pa-szek z sardynkami!”

„Na tym grać nie można!” — rzekł smutno młody człowiek. — Mimo to przyjdę jutro!”

Młody człowiek nacisnął dzwonek, zastukał nogą we drzwi, zachrzakał, słowem uczynił wszystko, co się w dzisiejszych czasach robi, gdy się czeka na otwarcie drzwi.

„Czego sobie Pan życzy?” zapytał i. k. s. jegomość, który mu drzwi otworzył.

„Czy Maria Iwanówna w domu?”

„Która? Tu są cztery Marie Iwanówny!”

„Mieszka w pokoju numer trzy!”

„Tam mieszkają dwie Iwanówny.”

„Mówię o tej miedzianowłosej, co nosi szary kostium!”

„Ta jest w domu... Ale czemu Pan przychodzi o porze, gdy przyzwolili ludzie już spać?”

„Ależ pozwolił Pan, jest dopiero siódma!”

„To nie nie znaczy... U nas kładziemy się spać... każde po kolei... Tak, niech Pan wejdzie... tani...”

Tak grzecznie przyjęty młody człowiek wszedł do wskazanego mu pokoju i stanął na progu z otwartymi ustami.

Zobaczył wielkie towarzystwo: panny i pań — a w jednym kącie, na kuftrze, Maria Iwanówna — ideal jego serca.

„Co się stało?” zapytał przestępując przez jakiegoś pana, który leżał na podłodze, przykryty futrem... „Czy Pani dziś obchodzi urodziny, albo może dziś u Pani jest świąta?”

„Ależ nie?” To są nasi lokatorzy...”

„A gdzie Pani pokój?”

„Tu jest...”

„A co tu robisz?”

„Mieszkają tu!”

„W Pani pokoju?”

„Trudno jest stwierdzić do kogo ten pokój właściwie należy... Proszę, niech Pan siądzie! Siadał Pan na podłodze!”

Młody człowiek siadł na podłodze i zapytał pełen zazdrości:

„A gdzież Pani sypia?”

„Tu na tych kuftrach!”

„Ale przecież tu są... mężczyźni?”

„Oni się odwracają...”

„Mario Iwanówno, chciałem z Panią pomówić. —

„Cóż nowego na świecie, młody człowieku?” zapytał pan, który leżał pod futrem.

„Niewiem... Chciałem z Marią Iwanówną w poważnej kwestji pomówić...”

„To ciekawe! My też posłuchamy!”

zawołał stary... „Lubię ciekawe historie!”

„Ale to sprawa czysto osobista!” zawołał zrozpaczony młodzieniec.

„Co znaczy osobista? Jesteśmy tu wszyscy swoi... Mów pan otwarcie!”

„Pardon, mój panie, wszedł pan lewą nogą na terytorium mojego mieszkania, a nie jest pan moim gościem...”

„Mario Iwanówno”, powiedział cicho młody człowiek, muszę Pani powiedzieć, że...”

„Tu nie wolno szeptać”, zauważyła zjadliwie jakaś przekwitła dziewczyna...

„Czemu nie?” rozległo się z innego kąta...

„Mario Iwanówno!” zawołał młody człowiek, płonący miłosną tęsknotą... — „nie jestem, wprawdzie, z bogatego domu...”

„Czy ma pan własny dom?” zapytał stary... „Ma pan może pokój do wynajęcia?”

Młody człowiek zamiast odpowiedzi, przeskoczył przez leżącego i padł przed Marią Iwanówną na kolana...

„Mario Iwanówno!” powiedział szybko.

„Mario Iwanówno, kocham Panią...”

prosze o rękę Pani... Jeżeli mi pani da odkosa, odłobę sobie życie!”

Stary jegomość i pan z pod futra zawołał:

„Nie zgadzamy się...”

„Chce pan się do nas sprowadzić na siódmego...”

„Moi państwo”, powiedziała Maria Iwanówna, „będziemy mieszkać w tym kącie... Połóż go za kufrem, to nikt nie zauważy.”

„Niech to diabli, on jest już swymi nogami w moim rewirze!”

„A głowa w swoim mieszkaniu!”

„Ale moi państwo!” zawołał młody człowiek, „nie mam wcale zamiaru tutaj mieszkać... Mam swój własny pokój...”

i biorę swoją narzeczoną do siebie...”

Okrzyk radości rozległ się z sześciu gąrdel...

„Cudowny, młody człowieku! Kieddyż ślub?” — Stary wsunął młodemu człowiekowi papierosa do ust, a kolo kufra Marij Iwanówny rozległ się już spór pomiędzy dwoma lokatorami, którzy chcieli ten kąt dzielić... —

Gdy szczęśliwy młody człowiek opuścił mieszkanie Marij Iwanówny, ponabiegł za nim stary, co go poczesował papierosem i lekł: „Słuchaj pan, czyś widział tę młodą osobę co stała obok Marij Iwanówny? Jest ona, cprawda, trochę przenostona, ale jest kobieta uczuciowa... Czy ma Pan może odpowiedniego przyjaciela?... Ona każdego człowieka uszczęśliwi, a my pozostaniemy się starej kanalii. W ten sposób możemy nam pan wszystkim znakomicie Błagam Pana w imieniu wszystkich lokatorów...”

Pożytek i szkodliwość akcji.

Akcje, które przez dłuższy czas trwały w bezwładzie i nie bacząc na zwykłą wartość, znajdowały się na poziomie zaledwie paru miesięcy, naraz ożywiły się zaczęły gwałtownie wzrastać w cenie, budząc ponowne zainteresowanie szerokiego rzesz. Jednak masy te, nauczone doświadczeniem, obecnie nader ostrożnie przystąpiły do lokowania pieniędzy w papierach, które zgotowały im tyle rozczarowania.

Akcja jest osi systemu akcyjnego, wokół której wszystko się kręci. Na niej cięża interesy towarzystwa i akcjonariuszy, na niej rozpala się fantazja, która w szacowaniu papierów wytwarza żywą spekulacyjną. W ten sposób akcja jest środkiem do rozwinięcia przemysłu, ale jednocześnie jest ona środkiem do gry na giełdzie oraz do spekulacji; akcja jest silną zachętą do wyteźonej pracy, ale z drugiej strony jest ona nieodzowną podsiłą do łatwego zdobycia pieniędzy; jest ona podporą gospodarki, a zarazem środkiem lekkomyślnych transakcji.

W ten sposób papier dywidendowy posiada podwójne oblicze: z jednej strony jest on gwiazdą, która wabi ku wysokim celom, z drugiej zaś strony złym duchem który ciągnie w przepaść. Na akcji opanuje się dobrodziejstwo wielkich przedsięwzięć gospodarczych i finansowych, ale jednocześnie z niej rodzi się klęska

wielkich wstrząszeń i katastrof. Dlatego też w jednym miejscu spotykają się miłość do akcji i nienawiść do niej. Szczególnie w ostatnich czasach po rozlicznych doświadczeniach poznano się na istocie akcji, oraz przekonano się w jakim stopniu zasługują one na zaufanie. Cały świat, wielki i mały, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co to jest akcja, a tembardziej ile ona jest warta.

Obraz istotny i charakter akcji zależy od tego, pod jakim kątem na nie patrzeć, czy się je traktuje jako czynnik asocjacji kapitału, czy też jako materiał do sztuczek spekulacyjnych. Jedna rzecz jest pewna, mianowicie, że bez akcji obecne życie gospodarcze jest nie do pomyslenia. To też jeśli w akcji są zespolone dwie strony: dobra i zła, należy tak jej losom pokierować, aby pierwszą rozwijać kosztem drugiej, i zwalczać zły wpływ, jaki papier ten opiewa.

Wierzone w akcje, i uważano ją za łódź ratunkową, która uchroni oszczędności przed burzą inflacji. Tymczasem akcje zawiodły pokładane w nich nadzieje i naraziły szeroki ogół na niepowetowane straty. Nauczeni doświadczeniem ludzie odwrócili się od akcji, ale obecna gwałtowna zwykła pcha ich znów na fatalną drogę spekulacji temi papierami, przed czem należy stanowczo przestrzec.

W. R.

SPRAWY ROBOTNICZE.

ZATARG W DROBNYM PRZEMYSLE.

Od dłuższego już czasu w fabrykach przemysłu pluszowego, wstążkowego i drukarniach ręcznych trwa zatarg o regulację płacy.

Zatarg ten po ostatnim strajku zaostriżył się znacznie, gdyż przemysłowcy nie chcą zapłacić robotnikom ustalonej normy podwyżkowej.

Charakterystycznym jest, że robotnicy w drukarniach ręcznych mają umowę cennikową, podobnie jak w przemyśle wstążkowym i w tkactwie pluszowym.

Zatarg ten przedłuża się znacznie, gdyż przemysłowcy sądzą, że robotnicy zmuszeni będą w końcu do ustąpienia ze swego stanowiska.

Z drugiej strony cały szereg fabryk (Kajzera i Zimmerblata, Tajtelbauma itd.) zgadzają się na przyjęcie robotników na dwa albo trzy dni, co jest niezgodne z naszym ustawodawstwem fabrycznym oraz z oświadczeniem przedstawicieli trzech ministerstw.

W sprawie tej związki zawodowe interwenjowały kilkakrotnie u inspektora pracy, dotąd jednak bez skutku.

Wobec przedłużającego się i zaostriżającego zatargu związki zawodowe podjęły intensywną i energiczną akcję celem zlikwidowania nieporozumienia.

STREJK SZEWCÓW.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie związku szewców, na którym omawiano szereg spraw dotyczących sytuacji w przemyśle skórzanym.

Na porządek dzienny wysunęły się dwie sprawy: sprawozdanie przebiegu akcji strajkowej i dalsza akcja strajkowa.

Przewodniczący związku po omówieniu pierwszego punktu zakomunikował zebranym o rozszerzeniu się strajku w przemyśle skórzanym. Z każdym dniem liczba strajkujących się zwiększa. Strajk zostanie zcentralizowany przez szewców, kamaszników i szewców mechanicznych.

W sprawie powyższej jeszcze dziś odbędzie się konferencja u inspektora pracy.

ZADANIA KAMASZNIKÓW.

Zadania kamaszników przedstawiają się następująco:

Podniesienie płac o 100 proc. jako wyrównanie płac dotychczasowych i regulacja płac co dwa tygodnie.

Pierwszy punkt majstrowie zaakceptowali, nie chcą jednak uwzględnić punktu drugiego.

Kamasznicy, stojąc na stanowisku, że majstrowie pobierają z magazynów co dwa tygodnie podwyżki, które to niby są przyznawane pracownikom, od swych żądań nie odstąpią i strajkować będą aż do osiągnięcia wystawionych postulatów.

O PLACE PRACOWN. BANKOWYCH

W banku angielsko-polskim nastąpił poważny ferment wśród pracowników z powodu nieodpowiedniego stanowiska przez dyrekcję banku mnożników drożyznianych za miesiąc październik t. j. rade w stosunku wykazanym przez główny urząd statystyczny.

O ile słuszne żądania pracowników nie będą uwzględnione, przypuszczalnie dojdzie do bezrobocia.

Zawiadamiaj o zachorowaniach!
Tyfus w mieście!

Utrzymuj czystość podwórza!
Tyfus w mieście!

Pierwszorzędna
siła biurowa
zdolny korespondent polsko-niemiecki

poszukuje zajęcia kilkogodzinnego po obiedzie lub wieczorem.
Oferty sub. „Zdolny korespondent“ do adm. „Redubliki“.

GIEŁDY.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
GOTÓWKA.
Dolary 1,752,000—1,700,000

CZEKI.
N. Jork 1,780,000—1,700,000
Londyn 7,950,000—
Paryż 103,000—98,500
Berlin
Szwajcaria 316,500—302,500
Belgia 66.200

WIECZORNA POGIEŁDA AKCYJOWA I WALUTOWA.

AW. — WARSZAWA, 7 listopada —
Nowy Jork 1.850.
Paryż 103.
Tendencja bez zmiany.
Cegielski 520.
Chodorów 2.200.
Nobel 640.
Parowozy 280.
Zieleniewski 8.500.
Bank Sp. Zar. 1.750.000.
Starachowice 2.200.000 — 2.300.000.
Bank Zachodni 5.400.
Ortwein 200.000.
Rudzki 2.250.000.
Węgiel 4.500.
Tendencja dla akcji b. mocna, przy braku odławców.

GIEŁDA GDANSKA.

PAT. — GDANSK, 7 listopada. — Uprzedowa. Notowano w guldenach gdańskich.
Dolary amer. — 56.234—56.516.
Marki polskie za milion 3.242—3.258.
Przelaz na Warszawę — 3,142—3,158 za milion.

GIEŁDA BERLINSKA.

PAT. — BERLIN, 7 listopada. — Uprzedowa. Notowano w milionach marek.
Marka polska — 361.
Belgia — 30.923—31.077.
Włochy — 27.930—28.070.
Anglia — 2.793.000—2.807.000.

Ameryka — 628.425—631.575.
Francja — 35.910—36.090.
Szwajcaria — 111.720—112.200.
Wiedeń — 8.977—9.023.
Praga — 18.354—18.446.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

PAT. — ZURYCH, 7 listopada. — Notowania końcowe.
Nowy Jork — 562 i pół.
Londyn — 2511.
Paryż — 32.37.
Praga — 16.43 i trzy-czwarte.
Wiedeń — 0.0079 i jedna-czwarta.
Korony — 0.0079 i pół.

WALUTA GULDENOWA W GDANSKU.

AW. — GDANSK, 7 listopada — Jeszcze w bieżącym tygodniu, sejm gdański opracuje projekt zaprowadzenia waluty guldenowej. W myśl par. 2 tej ustawy, podkładem waluty guldenowej mają być hipoteki, zapisy, obligacje należności w kasach, ubezpieczenia na życie, renty itp. O ile Gdańsk będzie miejscem wypłaty żądania, opiewające na mark niemieckie, wówczas wypłata uskuteczniata będzie według kursu z dnia 2 stycznia 1924 r. na guldeny. W ten sposób za 10 tys. marek papierowych, według kursu z dnia 3 listopada 1923 r. zostanie wypłacona 140-to tysięczna część feniga guldenowego.

Lekarz dentysta

R. HANFTWURCŁOWA
SIENKIEWICZA 37.

Przyjmuje 10—4 p. poł.

Telefonu No 24-75.

Oficjalna Ceduła Giełdy Warszawskiej
akcyjowej i dewizowej jest do nabycia
w Polskiej Agencji Telegraficznej
Zawadzka 11 I piętro (Województwo).
Telefony 111 i 1524. — — Codziennie od 1—3 po poł.
W godzinach rannych wszystkie notowania giełd światowych i giełd bawelnianych.

GORSETY
najnowsze fasony gotowe i na obstatunek Biustonosze, paski, prostotrzymacze i t. p. poleca w wielkim wyborze
Pracownia Gorsetów
„MARTA”
Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Sprostowanie.
Zawiadamiam, że ogłoszenie z dnia 31, iż weksel protestowany p. Sudowski i J. Skowicza, Wschodnia 33 jest u mnie do sprzedania było przez omyłkę podane
I. Goldwach.

Sklep duży
w centrum Dzielnej ulicy oddaję. Oferty pod R.

Dr. med.
M. KERSZNER
Zielona 16.
Choroby dzieci i wewnętrzne.
Przyjmuje od 1—3 i od 6—8.

Dr. med.
L. Langbard
Zawadzka 10.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 i od 5—8.
Lekarz dentysta

Feliks Seidenhart
Zawadzka 10.
wznowił przyjęcia od 10—1 i od 3—7 po poł. 5608-1

OKAZJA
Płyty gramofonowe stare, polamane kupuje i zamieniam na nowe. Konstancyńska 5, prawa oficyna m. 28, Czubarbski. 146

Zaginął weksel
na 8,000,000 mkp. wystawiony przez D. Boksenbauma pl. 18.XI 1923 r. w Białymstoku na zlecenie S. Sapira. Niniejszy weksel unieważnia się. Zwrócić do S. Sapira, Piotrkowska 26. 190

Ładnie umeblowany pokój
z wygodami w mieście poszukiwany przez młodego cudzoziemca. Cena obojętna. Oferty do adm. sub. „E. M.“ 121-9

Z inicjatywy pani F.B. ofiaruje na Dom Sierot, Południowa 66
Mkp. 1,000,000
Pieniądze do odebrania w administracji „Republiki“. 19-

Dziś wielka premiera!
Wielkie arcydzieło filmowe!



Dziś wielka premiera!
Wielkie arcydzieło filmowe!

„CYGANERKA” (BOHÈME)

Wielki dramat w 6 aktach według Henryka Murgera i opery Puccini'ego.
W roli głównej głośna gwiazda włoska MARJA JACOBINI.

Orkiestra symfoniczna!

Orkiestra symfoniczna!

Sienkiewicza 40.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Dla członków kooperatywy zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dziś i dni następnych!

„LUKRECJA BORGIA” II-ga i ostatnia seria obrazu p. t. „NA WALACH PESARO”

Dramat w 6-ciu aktach. — Reżyserja RYSZARDA OSWALDA. — W rolach głównych: Conrad Veidt, Paweł Wegener, Esserman, Liana Hald.

Początek przedstawień w dni powszednie o g. 8.30, w soboty, niedziele i święta o g. 3-ej p.p. Ostatni seans o 9 wiecz.

Passe partout nieważne z wyjątkiem Prasowych.



Kto chce mieć dobrze, fachowo i tanio naprawiony samochód... BRUNON ZINKE

Pluszowe palta eleganckie wykończeni. Kupieckimi weksłami krótkimi pokryć można część zakupu. Zamszowe palta z futrem ubierane. Suknie najnowsze fasony. Jesionki w dobrym gatunku. Garnitury z modnego materiału. SZMECHEL I ROZNER

Ogłoszenia drobne.

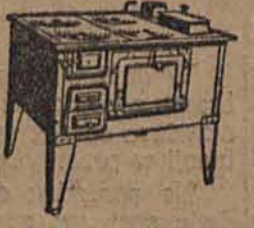
Kupno i sprzed. A.A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Posady. WŁODZIMIECH NA stanowisku zarządzającego w tkalni mechanicznej Spółki Akcyjnej...



Oszczędnościowe przenośne KUCHNIE

PIECE szamotowe

poleca ROBERT BENKE Łódź, GDAŃSKA № 110.



Oszczędzające 50% OPALU

Oszczędzające 50% OPALU

Do ogrzewań centralnych!

Koksik płukany wagonowo i na wozy po cenach b. przystępnych. Sprzedaż: MEVE GAJEWSKI

Oskar Kahlert

SZLIFIERNIA SZKŁA i PODLEWNIJA LUSTER Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109.

UWAGA!

Strajku nie było i nie będzie! w Szwalni bielizny A. H. Niedzielskiego, ul. Kilińskiego 76...

Karol Koischwitz

Łódź, ul. Moniuszki № 2. Telefon № 24-72. Fortepiany, Pianina i Fisharmonje

Dr. W. Dątkiewicz Choroby skórne i weneryczne

Dr. H. SZUMACHER Chor. skórne i weneryczne

Dr. med. D. Frid Choroby wewnętrzne i dzieci.

Dr. L. Prybulski Choroby skórne, włosów, weneryczne

Dr. med. LUBICZ Cegielniana 43.

Dr. J. M. HALTRECHT Akuszerka i choroby kobiece.

Dr. med. H. Bergson Choroby kobiece.

Brylanty złoto, srebro, zegarki, perskie dywany, futra, stare ząby

Pracownia kołder watowych i puchowych. Konstanyńska 10, Landau.

Prenumerata: w Łodzi mk. 420,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 500,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 4500 za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt).

Republika i Express wieczorny łącznie 720,000. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.